

Wolność i tożsamość

Autor tekstu: **Eric S. MacDonald**

Tłumaczenie: **Marta Wierzbicka**

Kilka dni temu bardzo niemądra kobieta o nazwisku Ayesha Nusrat opublikowała w dziale opinii *New York Times'a* (a *Times* to wydrukował!) artykuł pod tytułem „Wolność hijabu” („[The Freedom of the Hijab](http://www.nytimes.com/2012/07/14/opinion/the-free-dom-of-the-hijab.html?_r=1)” (http://www.nytimes.com/2012/07/14/opinion/the-free-dom-of-the-hijab.html?_r=1” target=).”). W tym artykule Nusrat, uprzywilejowana hinduska muzułmanka, ma czelność twierdzić, że noszenie hijabu jest wyzwalające.:

Minęły ponad dwa miesiące od kiedy postanowiłam zostać hijabi — kobietą, która nosi na głowie szal i ubiera się skromnie — i zanim pospieszycie się z zaszufładkowaniem mnie jako sztandarowego przykładu ciemieżonych kobiet świata, pozwólcie że powiem jako kobieta (z tytułem magistra w dziedzinie praw człowieka i dyplomem z psychologii) dlaczego uważam to za najbardziej wyzwalające doświadczenie.

Co za totalny idiotyzm i bzdury! *New York Times* powinien być potępiony za opublikowanie takiego nonsensu. Jak pisze jeden z blogerów w [Oh, the humanity of it all!](http://ohthehumanityofitall.blogspot.ca/2012/07/freedom-you-say-that-word-lot.html) (<http://ohthehumanityofitall.blogspot.ca/2012/07/freedom-you-say-that-word-lot.html>):

Najwyraźniej dla pani Nusrat, hijab jest jedynie kawałkiem materiału. Dla zdecydowanie zbyt wielu kobiet w zdecydowanie zbyt wielu krajach (na przykład na Bliskim Wschodzie, w północnej Afryce, w dalekowschodniej i w południowo-wschodniej Azji, nie wspominając o Europie) hijab jest jednak obowiązkowym wyposażeniem (sic), dla którego nie ma wyboru, ma być noszony pod groźbą kary śmierci; dla nich to symbol ciągłej opresji.

Ludzie są zdolni do najokrutniejszych rzeczy. To, do czego inni są zmuszani — można nazywać wyzwalającym, ale wyzwalającym jest jedynie wtedy, kiedy można dokonać wyboru, jak w przypadku Nusrat. Ona wybrała bycie hijabi i dlatego jest to dla niej wyzwalające. Jednak dla Niemki, która nosiła hijab dlatego, że gdyby tego nie robiła, jej ojciec lub bracia zabiliby ją, jest to zasłona tyranii:

Bahar, młoda kobieta mieszkająca w Niemczech napisała: kiedy widzisz mnie na ulicy jestem zawołana, ale nie uważam się za muzułmankę. Zostałam zmuszona przez ojca i braci do zakrycia się, jeśli tego nie zrobię, zabiją mnie. [1]

Bahar nie jest ani muzułmanką ani wolnym człowiekiem, jest kobietą, którą zmuszono do noszenia czegoś na znak skromności, którą Ayesha Nusrat uważa za tak wyzwalającą. Co jest równie niepokojące to to, że Nusrat podjęła decyzję o zostaniu hijabi po swoim doświadczeniu z fundacją Tony Blaira *Faiths Act Fellow* [2], której była członkinią. Jednak zamiast przez to doświadczenie dojść do nowego pojmowania swej rodzimej wiary bycie Faiths Act Fellow raczej nie pomogło jej w bardziej racjonalnym myśleniu. Wydaje się, chociaż nie wiem jak racjonalna była przed tym doświadczeniem, że straciła wszelką umiejętność krytycznego myślenia. Nie zaskakuje to specjalnie, biorąc pod uwagę, że Tony Blaire ma raczej naiwną koncepcję wartości wiary - jakiegokolwiek wiary, ale pokazuje również, że ta jego religijna inicjatywa przynosi więcej szkód niż pożytku. Czy to zaskakuje? Oczywiście, że nie!

Przepraszam, ale ta tyrada wzbierała we mnie. Niedbałość ludzkiego myślenia, i zwykła niezdolność do śledzenia ciągu myślowego dalej niż ich własne poczucie samozadowolenia bywają irytujące. Dlatego właśnie następną osobą, którą wybrałem do napiętnowania jest ktoś, kogo punkt widzenia zaczynałem doceniać, ale kto podarł swoją wiarygodność na strzępy. Mówię o ostatnim tekście Gilesa Fräsera dla *Guardiana*: „niemiecki zakaz obrzezania jest zniewagą dla żydowskiej i muzułmańskiej tożsamości” (“[This German circumcision ban is an affront to Jewish and Muslim identity](http://www.guardian.co.uk/commentisfree/belief/2012/jul/17/german-circumcision-affront-jewish-muslim-identity)” (<http://www.guardian.co.uk/commentisfree/belief/2012/jul/17/german-circumcision-affront-jewish-muslim-identity?mobile-redirect=false>,”)) pisze bez mrugnięcia okiem jak gdyby nic nie było bardziej oczywistego niż fakt, że odcinanie kawałków skóry z penisów chłopców jest czymś dobrym.

Ciągle przywołuję w pamięci historię, kiedy wiele lat temu miałem poważne wątpliwości co do ochrzczenia moich dzieci. Nie tylko wydawało mi się niewłaściwym wprowadzanie ich do religijnej

wspólnoty jako członków wiary kiedy są jeszcze dziećmi; wydawało się również niewłaściwym obiecywanie wychowania w wierze i świadomości boga. Oto pytania zadawane chrześnym z Kanadyjskiej księgi modlitewnej (1962), na które odpowiadałem jak kazano, bo ostatecznie zwyczaj zwyciężył skrupuły:

Czy w imieniu tego dziecka poświadczasz wiarę? Odpowiedź: Tak
Czy w imieniu tego dziecka chcesz chrztu? Odpowiedź: Tak.
Czy w imieniu tego dziecka uznajesz świętą wolę Boga i Jego przykazania by iść drogą Chrystusa? Od powiedź: Tak
Czy będziesz się modlił za to dziecko i dbał o to, aby nauczyło się prawd wiary?
Odpowiedź: Tak.

Teraz myślę, że to był duży błąd, w dodatku nieuzasadniony. Nie powinienem był składać obietnic w imieniu moich dzieci, kiedy były zbyt młode, by mówić za siebie. Nie miałem prawa tego robić i nie powinienem był obiecywać, że zostaną nauczone tych wszystkich rzeczy. W rzeczywistości ich religijna edukacja była później celowo ograniczona i żadne z nich nie jest obecnie wierzące.

Jednakże, znaczenie tego stało się bardziej oczywiste, kiedy Elizabeth (moja żona) i ja uczestniczyliśmy w wyświęceniu pastora, w którym ja wziąłem udział jako pastor, a moja żona stała z boku. Kiedy przeszliśmy do przepytywania kandydata, gdzie początkujący pastor ma zobowiązać się do pewnych wierzeń i praktyk Elizabeth miała poważne wątpliwości. Wśród zadanych pytań są między innymi:

Biskup: Czy zrobisz co w twojej mocy, by wieść życie swoje i twojej rodziny w zgodzie z naukami Chrystusa, by być wzorem dla swego ludu?
Odpowiedź: Tak [*Book of Alternative Services*, Anglican Church of Canada, 647]

Po wszystkim, wzburzona Elizabeth powiedziała mnie i biskupowi, że gdyby była obecna przy moim wyświęceniu, w tym momencie wstałaby i stanowczo zaprotestowała (i faktycznie, zrobiłaby to). Nie pozwoliłaby mi, tłumaczyła, składać obietnic w jej imieniu. Nawet zastrzeżenie zawarte w słowach: „zrobię co w mojej mocy” nie zmienia faktu, że podejmowałbym decyzję za nią i nasze dzieci (jeśli byśmy je mieli), a ona nie zaakceptowałaby tego, że miałbym prawo zrobić coś takiego, ani że Kościół ma prawo czegoś takiego wymagać. Podstawowe uzasadnienie tego pytania wywodzi się z Nowego Testamentu gdzie jest zaznaczone, że umiejętność starszego (prezbitera) zarządzania swoją rodziną jest dowodem jego umiejętności zarządzania Kościołem, członkowie rodziny muszą być wierzący i muszą być posłuszni. Jak czytamy w Liście do Tytusa (1.6):

jeśli ktoś jest nienaganny, mąż jednej żony, mający dzieci wierzące, nie obwiniane o rozpustę lub niekarność.

To oczywiście zostało zapisane w czasach, kiedy uważano, że mężczyźni zarządzają rodziną, a członkowie rodziny powinni wykonywać polecenia patriarchalnej głowy rodziny — dziś zupełnie nieadekwatny tekst.

I dokładnie to zdaje się umknęło Gilesowi Fraserowi w jego dość chaotycznym odniesieniu do religijnej tożsamości. Podczas gdy ja mam wyrzuty sumienia z powodu ochrzczenia moich dzieci, Fraser ma poczucie winy, bo nie obrzezał swojego syna. Nie jest oczywiście powiedziane, że jego syn nie może zostać obrzezany teraz, jeśli tego chce, ale założę się, że nie zechce tego zrobić. I to powinien być znak dla Frasera, że zakaz obrzezania dziewczynek i chłopców ma swoje uzasadnienie. Obrzezanie jest pogwałceniem fizycznej integralności i bez względu na wyznanie, nie powinno się mieć prawa zrobić czegoś takiego dziecku dla religijnych lub jakichkolwiek innych nie-medycznych powodów. Fraser podsumowuje to tak:

Obrzezanie niemowlęcia jest sprzeczne z podstawowymi założeniami liberalizmu. Świadome przyzwolenie to sama istota możliwości wyboru, a prawo wyboru to sama istota liberalnego społeczeństwa. Bez świadomego przyzwolenia obrzezanie jest postrzegane jako rodzaj przemocy i pogwałcenie podstawowych praw dziecka. Jest to powód, dla którego uważam, że poglądy liberalne ograniczają wyobraźnię moralną. Dobro i zło to nie tylko prawo wyboru.

To zupełny nonsens, jawny przykład bzdury, który daje wgląd w niechęć religijnego umysłu do zrozumienia, że autonomia jednostki jest istotną wartością moralną i wskazuje szansę, że wierzący obalą autonomię, kiedy tylko poczują że religijne wartości są marginalizowane przez wolność. Trzeba zaznaczyć, że zrozumienie liberalnych poglądów przez Frasera jest niekompletne. Nikt nie mówi, że dobro i zło to tylko prawo wyboru. ale wybór jest co najmniej częścią tego, co dobre w dobru, a brak wyboru jest co najmniej częściowo tym, co złe w złu. Jeśli ludzka tożsamość sama w sobie zależy od aktu, który pogwałca integralność ciała i umysłu człowieka zanim ten jest wystarczająco dojrzały, by decydować o sobie, powinno się odłożyć to do czasu gdy człowiek podrośnie i będzie mógł wybrać lub odrzucić tę tożsamość. Jest zwyczajnie niestosownym, aby dorośli wymuszali tego

rodzaju decyzję u nieletniego bez względu na to, czy to ich własne czy obce dzieci. Innymi słowy, nikt nie powinien móc składać obietnic dotyczących późniejszych wierzeń dziecka, tak samo jak nie powinien móc okaleczać genitaliów dziecka jako wyrazu religijnej tożsamości.

Powód jest jasno stwierdzony przez Fräsera, czego nie zauważa.

Lata później — pisze Fraser — kiedy moja żona sprzeciwiła się obrzezaniu mojego syna, mówiąc że to okrutne i zbyteczne, niechętnie odpuściłem. Wiedziałem, że niewiele pozostało do ocalenia z „bycia żydem”. Moja żona nie jest żydówką, a ja zostałem chrześcijańskim kapłanem. Z punktu widzenia prawa żydowskiego było to pozbawione sensu.

Mimo tego wszystkiego, ciągle trudno mi się pogodzić z tym, że mój syn nie jest obrzezany. Filozof Emil Fackenheim ocalały z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen dodał do 613 przykazań hebrajskiej biblii nowe, 614 . przykazanie : nie pozwolisz na pośmiertne zwycięstwa Hitlera."

Czy jesteście równie jak ja zdziwieni, co ma wspólnego [Halacha](#) (http://www.racjonalista.pl/https://www.google.pl/search?q=halacha&ie=utf-8&oe=utf-8&aq=t&rls=org.mozilla:pl:official&client=firefox-a) z chrześcijańskim kapłanem? Żona Fräsera miała rację. Obrzezanie jest okrutne i zbyteczne. Fraser się myli. Nieobrzezanie jego dziecka nie zapewni Hitlerowi pośmiertnego zwycięstwa. Sugerowanie, że zadecydowanie za syna w sprawie obrzezania byłoby uniemożliwieniem Hitlerowi odniesienia pośmiertnego zwycięstwa jest dość głupie, jeśli się nad tym zastanowić. Właśnie tym co zrobił dyktator Hitler, było podejmowanie decyzji za innych — dlatego nazywamy go dyktatorem — czy byli dorośli, czy dziećmi, decydował, o wysłaniu ich do getta, potem do obozów pracy, gdzie , bez żadnego wyboru, wielu z nich zostało eksterminowanych z przemyśłą skutecznością. Jak odmowa podjęcia decyzji za syna zanim był wystarczająco dojrzały, by docenić jej znaczenie, czy tylko zgoda na to, ma zapewnić Hitlerowi pośmiertne zwycięstwo? Bo nie jest żydem? Jeśli ten prymitywny akt okaleczenia czyni Żyda żydem, to może rabini powinni się zastanowić. Jeśli chodzi o islam, nie jest to wymagane, choć jest w zwyczaju, głównie, mówi się, że ze względu na czystość. Sugerowanie, by odłożyć obrzezanie aż dziecko dojrzeje wydaje się rozsądnym pomysłem, i nie ma powodu dla którego nie powinno być to wymagane przez prawo. Wydaje mi się również, że składanie obietnic dotyczących późniejszej wiary dziecka jest równie niewłaściwe i nie powinno się tego robić.

Wiele rzeczy które robimy, przygotowując dziecko do życia w społeczeństwie, uprzedza niektóre **ich** decyzje, decyzje których nie podjęliby, jeśli byśmy ich nie uspołecznili w określony sposób. Jest jednak różnica, i to istotna, między edukacją a indoktrynacją, i powinniśmy edukować a nie indoktrynować nasze dzieci, jasno przedstawiając na każdym kroku, w sposób dostosowany do wieku, powody dla których prosimy dzieci aby się uczyły i robiły rzeczy niezbędne do zdobywania wiedzy. Religia, będąca prawdopodobnie ważnym aspektem wielu kultur, jest również od nich rozłączna, co może potwierdzić wielu chrześcijan, żydów i muzułmanów. Żadne dziecko nie powinno być proszone (ani nie powinno się tego od niego wymagać) o deklarowania wiary zanim będzie w stanie zrozumieć co robi, jakie konsekwencje będzie to miało w jego życiu, i jak życie w wierze, jeśli tę drogę wybierze, wpłynie na jego życiowe plany.

Jako osoba wychowana w wierze chrześcijańskiej, którą wpajano mi zarówno przez delikatne kulturowe sygnały, jak i przy pomocy bezceremonialnej indoktrynacji, mogę potwierdzić jak trudno było się tego wyzbyć. Bez względu na kierunek, w którym potoczyło się moje życie, myślę, że poprawniej byłoby powiedzieć, że wierzyłem w wiarę, a nie w boga, ale było to tak głęboko we mnie zakorzenione, że nawet zdrowy rozsądek nie był w stanie tego złamać. Mogło to, jak w przypadku Alistera McGratha, być przyczyną mojego zapewniania o byciu ateistą w późnym okresie dojrzenia i przez większość czasu na uniwersytecie. Miałem też szereg anty-religijnych wątpliwości, krytyk, i argumentów jak i całkiem sporo trochę na żarty, trochę na serio pogardy. Jednak całe to religijne trajkotanie było z punktu widzenia osoby dobrze poinformowanej. Ciągle byłem zamknięty w szablonie wiary. W ramach buntu zostałem anglikaninem, ale potrzeba było czegoś znacznie potężniejszego by zerwać ostatnie łańcuchy. Zmuszenie do takiego związku z wiarą to rzecz, wystarczająco zła, ale wyrzyc ją na ciele, to coś zupełnie innego. Żadne z tych działań nie powinno być prawnie dozwolone. Żaden rodzic nie ma prawa zapewniać, jaka będzie przyszła wiara dziecka, i nikt nie ma prawa prosić rodzica o takie zapewnienia. Żydowskie i muzułmańskie grupy w Niemczech mogą być głęboko oburzone, lecz nie mają racji, podobnie jak Giles Fraser. Fraser powinien głębiej się nad tym zastanowić, a nie poddawać się emocjom.

[Tekst oryginału](#) (http://choiceindying.com/2012/07/20/freedom-and-identity/)

Choice in Dying, 20 lipca 2012r.

Przypisy:

[1] [Maryam Namzie's blog](#) w free thought blogs.

[2] Faiths Act Fellow - fundacja założona w 2009 roku, która, jak czytamy w jej statucie, "promuje szacunek i rozumienie religii całego świata poprzez edukację i współdziałanie różnych religii. Pokazujemy jak wiara może być potężną siłą na rzecz dobra w nowoczesnym świecie" - red.

Eric S. MacDonald

Były pastor anglikański. Jego żona po długiej chorobie, w 2007 roku zdecydowała się na eutanazję, w czym Eric McDonald ją popierał i jej pomagał. Po jej śmierci porzucił kapłaństwo i porzucił religię. Wyemigrował również z Wielkiej Brytanii do Kanady. Od grudnia 2010 roku prowadzi niesłychanie ciekawy blog, Choice in Dying, poświęcony eutanazji.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-08-2012)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8231>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl